

# TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY MIEJSKI DOM KULTURY „SOKÓŁ” W SKAWINIE

Tylko do użytku organizacyjnego



## *Informator*

nr. 11 Nv 19.

Skawina: listopad 1988 rok

## SKAWINA W LATACH I WOJNY ŚWIATOWEJ I ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

70 Rocznicą Odzyskania Niepodległości ma nie tylko przypomnieć okres tworzenia się państwowości polskiej po 123 letniej niewoli, ale również przybliżyć czasy, w których patriotyzm i integracja narodowa zdecydowały o kształcie naszej współczesności.

Okres I wojny światowej był dla Skawiny i najbliższej okolicy równie uciążliwy jak dla całej Małopolski zwanej za czasów CK Austrii - Galicją. Wprawdzie mieszkańcy miasta nie przeżyli okropności bitewnych i frontowych, lecz setki mężczyzn powołanych zostało do zaborczej armii austriackiej i walczyło na frontach rosyjskim i włoskim. Ludność przeżyła biedę i strach wojny, głód i poniewierkę.

Patriotyzm polski i działalność jedynej ówczas legalnej organizacji Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” spowodowały, że grupa ponad dwudziestu młodych ludzi poszła w sierpniu 1914 r. do Legionów Polskich aby walczyć o wolną Ojczyznę.

Świadków tych lat pozostało już bardzo mało, dlatego z największą przyjemnością chcielibyśmy zaprezentować wspomnienia jedyne żyjącego Skawiniaka - Legionisty pana Józefa FIDZIŃSKIEGO, który wraz z grupą młodzieży skawińskiej brał udział w tych wydarzeniach.

Z naszego regionu - z Jurczyc - pochodzi gen. Józef HALLER, dowódca II Brygady Legionów i dowódca „błękitnej armii” powstałej we Francji, a następnie czołowa postać życia wojskowego i politycznego II Rzeczypospolitej.

Wydarzenia tych lat, a przede wszystkim moment tworzenia się państwa polskiego oraz wydarzenia tych dni w Skawinie opisał w swej monografii Skawiny Henryk RÓŻYCKI znany z popularnej powieści pt. „Umarła Babka w Skawinie”, który w oparciu o nieistniejące już dziś dokumenty przedstawił ten okres. Wyjątki tej pracy pozwalamy sobie zamieścić.



### W S P O M N I E N I A Z L A T PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

**Rozmowa przeprowadzona z panem Józefem FIDZIŃSKIM z II Brygady Legionów. Legionistą - Uczestnikiem I Wojny Światowej.**

Wywiad przeprowadził Sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Skawiny Zbigniew Raczyński w dniu 20. IX. 1988 r.

Pierwszy raz spotkałem pana Józefa FIDZIŃSKIEGO w maju 1986 r. podczas otwarcia Miejskiego Domu Kultury „Sokół”, który po długim remoncie przekazywany był do użytkowania. Wśród liczne gości, w tym również władz miasta Krakowa, wyróżniał się niewysokiego wzrostu, stary, siwiuteński PAN, który miał na głowie czapkę — „maciejówkę” z orzełkiem i literą „L”. Ów PAN nie był przedmiotem admiracji, raczej wśród licznych notabli nie był dostrzeżony. Podczas zwiedzania Wystawy zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Skawiny, na której były liczne pamiątki związane z historią Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” znajdowały się eksponaty, których ów PAN był ofiarodawcą, a to: medale i dyplomy TG „Sokół” oraz liczne, stare fotografie. Chodził wśród eksponatów wystawy, plansz i zdjęć - żywo nimi zainte-



Sokoli -  awiniacy w dniu wymarszu do Legionów sier  a 1914 r.

resowany, przypominały przecież JEGO młodość i lata pracy społecznej w „Sokole”. I, jak to w życiu bywa, po latach był „niedostrzeżony”, a przecież jest ON jednym z ostatnich „Sokołów” z Gniazda skawińskiego i ostatnim „Sokołem” - Legionistą — Skawiniakiem.

Poproszony o udzielenie wywiadu — wspomnień o latach I wojny wyraził chęć, pomimo że liczy już 92 lata, no i pamięć już „nie ta”, i sił już resztki. Ale wspaniała żywotność i doskonała pamięć Jego Żony Pani Marianny pozwoliła na odtworzenie pewnych wydarzeń, które są już w podręcznikach historii i ciągle żyją w pamięci tych, którzy w roku 1914 poszli z Polskimi Legionami do walki o Polskę Niepodległą, wolną od zaborców.

TPS. w zbiorach naszego Towarzystwa posiadamy starą fotografię, która ma podpis: „Wymarsz Sokołów na pierwszą wojnę światową do Legionów Polskich w sierpniu 1914” r. Fotografia ta przedstawia 26 młodych mężczyzn w mundurach i skautowskich kapeluszach, trzymających kwiaty. A przecież na wojnę idzie się z karabinem. Czy idąc do Legionów byliście już trochę żołnierzami czy też tylko grupą „straceńców na stos” jak to powiedziane jest w legionowej pieśni?

Józef Fidziński: Byliśmy przeszkolonymi żołnierzami. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, do którego wstąpiłem mając trzynaście lat w 1909 r. działalność gimnastyczną miało w nazwie i pokazach dla zakamuflowania głównego celu tej organizacji, którym było przygotowanie patriotyczne i wojskowe młodych ludzi do walki o wyzwolenie Polski spod zaborów. Początkowo były to drużyny skautowskie przy „Sokole”, a następnie drużyny strzeleckie. Ćwiczenia wojskowe, również z bronią, były prowadzone systematycznie, a nawet organizowano tzw. manewry, w których brały udział oddziały z kilku miast województwa krakowskiego. Patriotyzm i znajomość historii wynieśliśmy z domów, z opowiadań starszych o powstaniach i z pieśni, w których żyła Polska, choć nie było państwa polskiego.

Pamiętam i dzień wymarszu na wojnę. Bo przecież wojna już była od 1 sierpnia 1914 r. Nas Skawina żegnała w drugiej połowie sierpnia. Po uroczystym nabożeństwie odprawionym przez ks. Flisa, pod „Sokołem” zebrały się nasze rodziny i bliskie sercu osoby. Byliśmy na ustach i na oczach wszystkich. Były kwiaty i wiwaty. Ale była i świadomość, że idziemy na wojnę, na której „Pan Bóg kule nosi” więc wychodziliśmy z piosenką aby stłumić lęk w sercach. Pierwszym etapem był Kraków. Przydzielono nas do 2 pułku Legionów wchodzący w skład II Brygady. Szkolenie nowoutworzonej jednostki odbyło się na błoniach krakowskich w popularnym wówczas „Sikorniku”. Nie upłynęło dwa miesiące a Brygada skierowana została na front. Rosjanie nacierali na Prusy Wschodnie, na Warszawę, na Ruś Zakarpacką i na Węgry, a przecież stanowiliśmy część armii austro-węgierskiej, więc na początku przyszło nam walczyć „za cesarza”. Nawet najwyższym zwierzchnikiem Legionów był gen. austriacki Durski - Trzaska a następnie gen. Puchalski. Austriacy dobierali generałów z polskimi nazwiskami, wiadomo, pod polską komendą Polak walczy lepiej.

TPS. Powróćmy jeszcze do dnia wymarszu „Sokołów” do Legionów. Nasze Towarzystwo ma fotografię, jak już powiedziałem, zrobioną w dniu pożegnania. Ustalono zostało kilka osób, nie możemy zidentyfikować pozostałych uczestników wymarszu. A oto nazwiska :

BIENIARZ Alfred — Komendant zgrupowania, Pan tj. Józef FIDZIŃSKI, Czopek Tomasz, Czopek Mieczysław, Baliga Tomasz, Ocetkiewicz Karol, Ocetkiewicz Stanisław, Więckiewicz Władysław, Jodłowski Wacław, Muszyński Jan, Kęskiewicz Jan i Palichleb Ksawery.

J. F. Niestety. Ja też po tylu latach nie przypominam sobie dokładnie twarzy uczestników wymarszu ani też dalszych nazwisk. Ale przecież w 1934 r. w dwudziestą rocznicę wymarszu została odsłonięta w „Sokole” tablica z nazwiskami „Sokołów” - Legionistów. Co się z nią stało? A może ktoś ze Skawiniaków w czasie remontu zabrał i zachował tę tablicę?

Losy wojenne rozdzieliły nas. Wiem, że polegli na wojnie Alfred Bieniarz i Jan Kęskiewicz. W okresie międzywojennym spotykaliśmy się w „Sokole” lecz w spotkaniach brali udział również inni uczestnicy walk. Nie zostały też zachowane inne dokumenty. Szkoda.

TPS. Czy przypomina Pan sobie okres wojny i walk stoczonych w II Brygadzie Legionów?

J. F. Chociaż już czas i wiek pozacierał obrazy tamtych dni no i fakt, że przez tyle lat nie można było o Legionach pisać i opowiadać — to jednak pozostały jakby okruchy pamięci. II Brygada Legionów została przerzucona na Węgry. Do walk włączono nas już z początkiem jesieni. Terenem, na którym przyszło nam stawiać opór Rosjanom była Ruś Zakarpacka.

Już w październiku uczestniczyłem w walkach pod Mołotkowem, Nadwórną i Zieloną. Ciężką zimę, podczas której nastąpiła ofensywa rosyjska spędziłem w okopach na froncie. Na wiosnę większe bitwy stoczone zostały pod Rafajłową, Rarajczą i Konarami. Mnie w tym okresie przeniesiono do sztabu Brygady, gdzie pełniłem służbę w jednostce łączności. Przebywałem wraz ze sztabem w różnych miastach Polski Wschodniej i przebyłem wiele „marszrut”. Nasza Brygada zwana również „Karpacką” uczestniczyła w lipcu i sierpniu 1916 r. w walkach pod Kostuchówką odnosząc znaczne sukcesy. Potem nadszedł tzw. „kryzys na tle przysięgi”, który wynikał z nakazu władz austriacko - niemieckich żądających złożenia przysięgi na wierność cesarzom. Część naszej brygady wcielona została do armii austriackiej, część uległa przeorganizowaniu w tzw. Polski Korpus Posiłkowy.

TPS. Czy pamięta Pan rok 1918 i okres odzyskania Niepodległości?

J. F. Okres 1917 - 1918 roku był dla nas, prostych żołnierzy, bardzo zawiły i często niezrozumiały. Przede wszystkim żołnierze mieli dość wojny i chcieli już wracać do domu. W kraju była straszna bieda i zniszczenia. Stale wybuchały zamieszki i rewolucje. Nie było jedności i w obozie polskim. Wiedzieliśmy, że I Brygada Legionów została internowana. W Warszawie powstawały coraz to nowe organizacje wojskowe. Słyszeliśmy, że we Francji powstaje armia polska. Dowódca naszej II Brygady gen. Józef Haller z częścią Brygady toczył walki z Rosjanami i Niemcami znalazzsy się w korytarzu pomiędzy tymi zaborcami naszego państwa. Polskę obiecywa-

li nam Prusacy i Austriacy a również nowe władze w Rosji podczas rewolucji. Pamiętam też listopad 1918 r. Byłem wówczas w Warszawie.

Przez miasto przeciągały rozbitki armii niemieckiej wracające do domów. Po ulicach Warszawy chodziły patrole „peowiackie”, Legii Akademickiej i innych organizacji wojskowych, które rozbrajały Niemców i czuwały nad porządkiem, gdyż dochodziło do różnych incydentów. Powszechnie mówiło się, że jest już rząd polski, że powstaje Niepodległa Polska.

Czekały nas jeszcze dwa lata walk na Wschodzie, ale to już osobny rozdział, nie mniej jest to dowód, że nowa Ojczyzna rodziła się w trudach, walkach i biedzie.

TPS. Poszedł Pan na wojnę nie mając jeszcze osiemnastu lat, jako młody chłopiec. Powrócił Pan już jako dojrzały dwudziestosześcioletni mężczyzna. Jak się potoczyły Pana losy?

J. F. Zwyczajnie. Wróciłem do Skawiny. Tu przecież mieszkała moja żona, którą poznałem i poślubiłem w tym wojennym okresie. Tu była moja rodzina. Rozpocząłem pracę w „Kawie” i już do starości przepracowałem w tym zakładzie jako krajacz papieru do celów opakowaniowych i drukarskich. Z organizacją „Sokół” byłem związany przez cały międzywojenny okres sprawując w niej społecznie różne funkcje.

Dużo można by opowiadać o tym okresie. Osobny rozdział to lata okupacji.

TPS. Długo trwa opowiadanie pana Józefa Fidzińskiego i Jego żony Pani Marianny o przeżyciach wojennych. Szczególnym wydarzeniem było zabranie z transportu wiezionych do Niemiec — dzieci — dziewczynki, która później adoptowana została i wychowana przez państwo Fidzińskich. Nie sposób też nie zwrócić uwagi na następujący fakt, że Legionista, uczestnik walk o Niepodległość, Kawaler Krzyża Niepodległości — po trudach wojennych wraca do swego rodzinnego miasta i jako szary, zwykły robotnik pracuje dziesiątki lat bez specjalnego uznania, zaszczytów i miejsca za akademijnym stołem. Oto właściwa postawa obywatelska. Żegnając miłych Gospodarzy — państwo Fidzińskich — życzymy Im jeszcze długiego życia i sił. Mamy nadzieję, że spotkamy się znowu, aby nam opowiedzieli o „tamtych latach”, które są historią sprzed siedemdziesięciu lat.

Dziękujemy za tę garść wspomnień.

## JAK NASZE MIASTO WKRAČAŁO W NIEPODLEGŁOŚĆ

(Henryk Różycki)

Fragmęnt monografii miasta Skawiny napisanej w 1933 r. Opracowanie poniższe obejmuje okres od maja 1909 r. do grudnia 1918 r.

Opracowane zostało na podstawie protokołów „Rady Gminnej” i zapewne spostrzeżeń autora, który był świadkiem zachodzących wypadków.

### K a d e n c j a X I

Wybory odbyły się w dniu 17 i 18 maja 1909 r.

Burmistrzem wybrany został Jan Kotulski. Zastępcą Stanisław Ludwikowski. Radni: Szymeczek Jan - urz. sąd., dr Spett Aleksander — adwokat, dr Antoni

Michnik — lekarz, Stanisław Mroczkowski — aptekarz, Andrzej Spólnik — rolnik, Stanisław Skołyszewski — rolnik, Paweł Kozłowski — kolejarz, Władysław Włodarski — kolejarz, ks. Teofil Flis - pleban, Władysław Czapkiewicz dyr. kasy, Jan Jarosiński — rzeźnik, Stanisław Kuzia — nacz. sądu dr Emil Schwartz — adwokat, dr Stanisław Maszewski — lekarz, August Ocetkiewicz — nacz. kolejowy, Władysław Kwieciński — rentier, Szymon Gross — piekarz, Antoni Czapkiewicz — stolarz, Jędrzej Muszviński — ślusarz, Seweryn Ludwikowski — rolnik, Karol Pająkowski — szewc, Tomasz Sieprawski — kolejarz (pomijamy okres od 1910 r. do 1914, poprzedzający okres wojny). .....Wojna, która wybucha w początkach sierpnia 1914 r. wyciska swoje piętno na na zarządzie miasta. Rada gminna zostaje rozwiązana. Do miasta przychodzi komisarz rządowy. Komisarzem zostaje Nowakowski urzędnik Starostwa z Gródka Jagiellońskiego. którego urzędnicy ewakuowani zostali przed inwazją rosyjską — do Skawiny. Zastępcą zostaje Stanisław Ludwikowski.

Rządy komisarza Nowakowskiego chociaż krótkie i w ciężkich warunkach ekonomicznych jednak dają pewne dodatnie rezultaty. Kładzie w kilku częściach miasta bruki. Zaznaczyć tu należy, że oprócz trotuarów w rynku tylko chodnik do stacji był wybrukowany. Podnosi i brukuje ściek zabagnionej ulicy „Podzamcze”, która dotąd niezasypane miała łożysko przepływającego potoku Czekałówka, a który przed wojną w roku 1911 został kanałem skierowany do potoku Koniasta za szkołą. Każę usunąć sprzed domów gnojowska, które się jeszcze tu i ówdzie znajdowały itp.

W 1915 r. w lipcu Moskale zostają cofnięci za Lwów. Nowakowski odchodzi na swoje stanowisko. Rządy odbiera jego zastępca Stanisław Ludwikowski.

Pod wpływem wojny życie w mieście staje się ciężkie. Żyje się z dnia na dzień nie wiedząc co następny przyniesie.

Urzędnicy Starostwa a w szczególności zastępca starosty p. Mussil, prawie że rezydują w mieście. Mieszkańcy są zmuszeni do subskrybowania coraz nowej pożyczki państwu w czym pomaga mu komisarz — wzywając do magistratu żony będących w wojsku austriackim obywateli. Grożą, że w razie odmowy pożyczki, mąż pójdzie na front. W mieście coraz większa bieda. Rząd przychodzi z pomocą. Prawie każda rodzina pobiera z kasy skarbowej zasiłek. Wytwarza się korupcja i intryga. Ludność żyje w okropnym przygnębieniu. Nastaje wydawanie żywności na kartki — bonów mięsnych. Następuje system protekcyjny, handel bonami, przydziałami mydła itp.

W takich warunkach przychodzi jesień 1918 roku. Dnia 28 października 1918 przyjeżdża delegat z Krakowa i na rynku podczas targu głosi, aby być przygotowany na zmianę rządu. Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska powstaje.

Z pomocą kominiarza Jana Pieczki ludność zrzuca z Sądu Powiatowego i Kasy Podatkowej orły austriackie. W niedzielę dnia 31 października 1918 przychodzi wiadomość, że wojsko zrzuca emblematy austriackie a przypina orzełki polskie.

W mieście wielkie poruszenie, nikt nic nie robi, ludność gromadzi się grupkami i radzi. Ciekawi jaka nastąpi przemiana.

Dnia 1 listopada żandarmeria austriacka zamyka się w koszarach i odmawia pełnienia służby wymawiając się, że nie mają w tym kierunku od swych przełożonych władz żadnych rozkazów.

Zło wychodzi nam na ulicę. W mieście pojawiają się karygodne występki.

Dnia 2 listopada 1918 nadchodzi telegram do Magistratu aby miasto utworzyło z mieszczan milicję, a po broń aby wysłać furmankę pod kierunkiem uprawomocnionego obywatela.

Dnia 3 listopada 1918 wybryki przybierają coraz groźniejsze skutki. Motłoch rozbija sklep z obuwem i skórą. Tłumi je jeden obywatel uzbrojony w karabin Werndla wypożyczony przez straż skarbową. Pod groźbą strzelania motłoch na razie rozchodzi się do domów. Jednak wieczorem znów zbiera się na rynku, pomiędzy którymi kilka kobiet z żelaznymi widłami. Grożą rabunkiem sklepów.

Dnia 3 listopada 1918 zbiera się 18 obywateli w Magistracie pod przewodnictwem Jana Kotulskiego, a to: dr Stanisław Maszewski, Franciszek Dzikowski, Jan Szarek, Ignacy Gogojewicz, Roman Tota, Wojciech Gazdeczka, Władysław Kwieciński, Szymon Gross, Władysław Czapkiewicz, Michał Pachoński, Wolf Tisch, Józef Galaciński, Karol Pająkowski, Jan Pachoński, Feliks Skołyśzewski, Antoni Kotulecki i Andrzej Wierzbicki. Otwiera posiedzenie najstarszy wiekiem Władysław Czapkiewicz i zagaja zebranie mowa, którą tu według notatki z protokołów przytaczamy dosłownie:

Wobec nadzwyczajnych wypadków ostatnich gdzie zaświeciła jutrzienka prawdziwej wolności polskiej Ojczyzny zebrali się obywatele miasta i wezwali burmistrza Jana Kotulskiego do zwołania Rady Gminnej jako jedynej konstytucyjnej władzy administracyjnej miasta, gdyż wobec obalenia rządów austriackich komisarz rządowy jako przejściowy musi ustąpić władzy autonomicznej.

Zebrani uchwalają ukonstytuować się jako prawowita reprezentacja gminna oraz złożyć hołd wierności i poddaństwa Radzie Regencyjnej na ręce Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie.

Dzikowski wnosi aby utworzyć milicję miejską złożoną z 36 ludzi dla ochrony życia i mienia obywateli a komendantem zamianować inż. Henryka Dutka. Michał Pachoński wnosi, aby komendantem wybrać Obywatela. Proponuje Henryka Różyckiego, którego po krótkiej dyskusji mianują. Różycki zaraz składa na ręce zgromadzonych przyrzeczenie. Postanawiają do Rady dokooptować ks. Teofila Flisa i Stanisława Ludwikowskiego. Pachoński wnosi, aby ze względów na ważność wypadków Rada obradowała „w permanencji”, radny Gross aby zamknąć szynki co jednogłośnie uchwalają.

Zamianowany komendant pośpiesznie organizuje milicję, w czym pomagają mu dzielnie Michał Maciołowski oficer rezerwy, Jan Jan Sorosiński i Antoni Kotulecki.

Jeszcze tego samego dnia uzbrajają na przedce zebranych obywateli w karabiny przysłane około 10 wieczorem i wysyłają na miasto pierwsze patrole, które rozpędzają do domów tłum z rynku.

Jednak całą noc nikt nie śpi. Dochodzą wieści o rabunkach ze Zatora i o trupach w Mogilanach. Strach coraz większy ogarnia mieszkańców. Lepsze jednostki garną się do milicji, szczególnie zgłaszają się Żydzi jako najbardziej zagrożeni, którym wciąż grozi tłum. Żandarmeria (austriacka) wciąż nie wychodzi z koszar mimo wezwań Rady Gminnej. Komenda milicji wzywa partiami mieszkańców do składania przysięgi na wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Rada wciąż na ratuszu radzi. Podczas tego uzupełniają swe szeregi do 24 członków



Dnia 6 listopada 1918 komendant (milicji) zdaje raport radzie, że w mieście nastąpił spokój, ludność wróciła do swych zajęć. Jednak milicja jest wciąż czynna. W dniu 12 listopada 1918 r. we czwartek komendant posterunku (żandarmerii) Niezgoda zgłasza się ze swymi podkomendnymi do pomocy podczas targu, z wyjątkiem żandarma Kazimierza Aurzadniczka (zapewne Czecha) ożenionego ze Skawinianką Jodłowską, który składa mundur nie chcąc uznać nowego porządku rzeczy.

Dnia 28 listopada 1918 Rada postanawia powołać 4 kurie, któraby zastępowała obywateli nie płacących podatków i robotników. Kooptują zaraz inż. Henryka Dudka, Ksawerego Palichleba masarza, Stanisława Gawrzyńskiego nauczyciela, Feliksa Drożdżewicza krawca, Piotra Lelitę kowala, Ignacego Marczyka kolejarza, Wojciecha Jasińskiego kolejarza i Jana Godawę kolejarza. O czym zawiadamiają Komisję Likwidacyjną w Krakowie.

Wobec tego, że żandarmeria objęła swe czynności rozwiązują milicję. Rada Gminna przechodzi z „pernamencji” do zwykłego toku swych czynności.

Na posiedzeniu w dniu 9 grudnia 1918 r. następuje ukonstytuowanie się Rady Gminnej — Kadencji XIII.

(T.P.S. Uzupełnienie. Monografia Henryka Różyckiego nie zawiera jego osobistych uwag i uzupełnień do wydarzeń lat wojny i odzyskania Niepodległości, a przynajmniej nie posiadamy Jego pamiętników, wspomnień i opisów z tego okresu. Działalność Rady Gminnej od pierwszej kadencji tj. 12 sierpnia 1867 r. do kadencji piętnastej w dniu 20 stycznia 1930 napisana została na podstawie ksiąg protokołów Rady Gminnej, po tym okresie rządu w mieście obejmuje komisarz rządu mjr Feliks Pukło. Do opracowania Henryka Różyckiego nie wprowadziliśmy żadnych zmian. Korekty w nawiasach wpisano dla uniknięcia niejasności. Dodatkowe wyjaśnienie wymaga pojęcia „obywatel miasta”.

Rada Gminna nadawała obywatelstwo tzw. certyfikat obywatelstwa tylko tym mieszkańcom, którzy zamieszkiwali w mieście od pokoleń, posiadali posiadłość ziemską lub inny majątek. Nowoprzybyli lub którzy się ożenili z stałymi obywatelami musieli się o obywatelstwo starać. Jako przykład podajemy, że inż. Henrykowi Dudkowi, którego nie zamianowano komendantem milicji bo nie był „obywatelm” — obywatelstwo nadano, gdy odszedł w 1919 r. na stanowisko wiceministra robót publicznych. Obywatelstwo Skawiny nadano w 1919 roku gen. Józefowi Hallerowi.)

## GENERAL JÓZEF HALLER

DOWÓDCA II BRYGADY LEGIONÓW I BŁĘKITNEJ ARMII

JURCZYCANIN — SYN ZIEMI SKAWIŃSKIEJ

(Opracowała: Eugenia Majewska)

„A w Jurcycach jest dworecek

U ha, ha, jest dworecek

Zbudowany z descutecek

Zbudowany z descutecek.....”

(słowa regionalnej piosenki).

Wieś Jurczyce położona 7 km od Skawiny posiada historię sięgającą w Średniowiecze. Wspomina o niej Jan Długosz, wymieniona jest w wielu dokumentach. Pod koniec XI w. należała do rodu Myszkowskich, następnie do Kamedu-

łów, a później zakupił ją ród Hallerów. Stary to ród. Korzeniami sięga czasów jagiellońskich. W 1505 r. Jan Haller na mocy przywileju królewskiego uzyskuje monopol druku książek. Drukarnia i papiernia „prądnicka” daje niezłe dochody, więc znajdują się pieniądze na zakup wsi. Liczna to była rodzina. Jedni pracują w Krakowie, potomkowie przenoszą się do Polanki zwanej od ich nazwiska — Haller i do Jurczyc. W 1795 r. cesarz Franciszek Józef II nadał Marciniowi Hallerowi szlachectwo, herb i przydomek „de Hallenburg”, który już trwale jest z Hallerami związany. Studiując drzewo genealogiczne Hallerów stwierdzić możemy, że stryjeczny dziadek gen. Józefa — Cezary Emil był powstańcem w 1848 r. i 1863 r. spędził długie lata w więzieniach Prus i Austrii. Józef Haller posiadał czterech braci, wszyscy czynni w służbie publicznej. Najstarszy Augustyn był ambasadorem, Edmund — zginął w 1916 r. Cezary — zginął w 1919 r., Karol — był majorem W.P. siostra Anna — uczestniczyła w Powstaniu Śląskim za co była aresztowana w 1920 r. Kuzyn Stanisław Haller również był generałem W.P.; na emeryturze osiadł w Polance. Najmłodsza siostra Ewa — podczas ostatniej wojny związana była z Ruchem Oporu. Taki to był ród o niemieckim nazwisku a z ducha — polski.

Józef Haller urodził się w Jurczycach w 1873 r. W wieku szkolnym i w młodości przebywał w rodzinnych majątkach Jurczycach i Polance ale nauki pobierał w Wiedniu i w armii austriackiej rozpoczynał swą karierę wojskową. Jako wysoki oficer sztabowy przygotowany do pełnienia funkcji dowódczych zostaje przydzielony do powstających Legionów Polskich i obejmuje komendę nad II Brygadą Legionów tworzącą się we wschodniej Małopolsce. Brygada otrzymuje przydomek „Karpacka” bo też od początku wojny przychodzi jej toczyć walki na Rusi Zakarpackiej i pod Mołotkowem już w październiku 1914 r. W następnym roku Brygada odnosi zwycięstwa pod Rafajłową, Rarańczę i Konarami. Kolejną miejscowością związaną z walkami jest Kostiuchówna, gdzie w lipcu i sierpniu 1916 r. brygadier Józef Haller odnosi militarny sukces. Ale najprawdopodobniej myślami bryg. Józef Haller jest już we Francji. Tworzy się tam sławna „Błękitna Armia” i działa Polski Komitet Narodowy, którego przywódcą jest Roman Dmowski.

Poświęćmy teraz kilka zdań powstającej we Francji Armii. W sierpniu 1914 r. w Bayonne powstaje Komitet Ochotników Polskich. Oddziały te nazwane „Bajończykami” na skutek protestu Rosji zostaną wcielone do Legii Cudzoziemskiej. W 1915 r. wstawiają się w bitwach pod Arras i Soucher. Rosja stale uzurpowała sobie prawa decydowania o losie Polski czyli jak wówczas mówiono „Królestwa Polskiego”. Wysiłkiem Polonii amerykańskiej znów zawiązują się oddziały polskie po stronie Ententy. Przewodzi Związek Sokołów Polskich. W Toronto utworzona zostaje szkoła oficerska przy miejscowym uniwersytecie, którą kończy 250 ochotników, jest to obsada kadrowa dla 20 batalionów. Rok 1917 jest przełomowy dla losów wojny. 6 kwietnia 1917 r. Stany Zjednoczone zrywają neutralność i przystępują do wojny po stronie Ententy (Anglii, Francji i Rosji. W Rosji wybucha rewolucja, obalony zostaje carat, ale i rola nowego rządu jest mała. 4 czerwca 1917 r. prezydent Republiki Francji wydaje dekret, na mocy którego :

— Formuje się we Francji na czas wojny Armię Polską autonomiczną pod dowództwem francuskim, ale pod polskimi sztandarami,

- Organizacja i utrzymanie Armii Polskiej są zagwarantowane przez rząd francuski,
- Armia Polska będzie utworzona z Polaków służących w armii francuskiej i innych kategorii upoważnionych do przejścia w jej szeregi.

W oparciu o te decyzje rusza rekrutacja w Ameryce i Kanadzie, która daje około 30 tys. ochotników.

Już latem 1918 r. polskie oddziały wstawiają się w walkach na polach Szampanii.

Tymczasem na linii styku wojsk rosyjskich z austro-niemieckimi wschodzi gwiazda brygadiera Józefa Hallera. Po „kryzysie przysięgowym” i po pokoju brzeskim część II Brygady Legionistów przebija się w dniu 15 lutego 1918 pod Rarańczą na stronę rosyjską. W sumie pod dowództwem brygadiera Hallera jest tylko 100 oficerów i około 1500 żołnierzy lecz i tymi siłami zadaje klęskę Niemcom w dniu 11 maja 1918 roku pod Kaniowem. Będąc otoczony, nie mając więcej amunicji i żywności musi jednak skapitulować. Część żołnierzy dostaje się do niewoli, lecz ze znacznymi jeszcze siłami Haller przebija się, przez ogarniętą pożogą rewolucyjną Rosję, do Murmańska nad Morzem Białym. Część wojska pozostała na Ukrainie wstępując w szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej.

14 lipca 1918 r. do Havru we Francji na brytyjskim statku z Murmańska przybywa bryg. Józef Haller w towarzystwie ośmiu oficerów. Polski Komitet Narodowy we Francji kierowany przez Romana Dmowskiego mianuje Józefa Hallera generałem i naczelnym wodzem wojsk polskich na Wschodzie i Zachodzie” (Bryg. Józef Piłsudski jest w więzieniu w Magdeburgu). Zaprzysiężony w dniu 16 października 1918 r. jako generał dywizji i naczelnny wódz ma pod rozkazami 1, 2 i 3 pułk strzelców we Francji przekształcający się w czwartą dywizję, dywizję strzelców „odeskich” w Murmańsku składający się z żołnierzy I i II Korpusu Polskiego na Wschodzie i 5 dywizję strzelców „syberyjskich” na Syberii.

Koniec I wojny światowej zastaje gen. Józefa Hallera i jego 430 oficerów oraz 17 tys. żołnierzy na Zachodzie. Ich powrót przeciąga się. Pierwsze transporty odchodzą w kwietniu 1919 r. koleją przez Niemcy i jadą aż pięć miesięcy. Do Polski przybywają dwa korpusy po trzy dywizje tj. 18 pułków piechoty, 8 pułków artylerii 1 i 1/2 pułku kawalerii i jeden pułk czołgów (70 szt). Ogółem 100 tys. dobrze wyposażonych i wyszkolonych żołnierzy. Olbrzymie to wzmocnienie dla młodej Armii Polskiej. Biorą oni udział w walkach w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu. Gen. Haller zaślubia dla Polski Bałtyk.

W dniu 11 listopada 1918 r. gdy Józef Piłsudski zostaje Naczelnikiem Państwa. Polska ma dwóch wodzów gen. Józefa Hallera i bryg. Józefa Piłsudskiego. Obaj mają apodyktyczne charaktery i wielkie ambicje. Zaczyna się więc między tymi dwoma wodzami konflikt, który osiąga swoje apogeum w maju 1926 r. w czasie tzw. przewrotu majowego.

We wrześniu 1919 r. „błękitna armia” Hallera zostaje włączona do Armii a już w marcu, w przededniu wyprawy na Kijów, zostaje ona zdemobilizowana. W Polsce międzywojennej „błękitni hallerczycy” muszą ustąpić w zaszczytach „legunom” Piłsudskiego.

A teraz taka krótka historyjka z tamtych czasów. Po zakończeniu wojny, oddział murmański wracał do Polski statkiem przez Anglię, gdzie był podejmowany jak bohater. Dzieje tej wędrówki opisał Eugeniusz Małaczewski w książeczce pt. „Dzieje Bałki Murmańskiej”, białej niedźwiedzicy, która towarzyszyła oddziałowi. W czasie długiej drogi żołnierze układali różne piosenki, w swych ulubionych „lamentach” śpiewali :

*„Straśnieżto dziwy — Boże Apostolski!  
Wybrał się legun na obronę Polski,  
Chciał bronić kraju — nieszczęśliwy legun,  
obronił biegun”.*

A niedźwiedzica Bałka ? Była z żołnierzami i na statku, i na dworcu warszawskim i w czasie defilady na Placu Saskim, gdzie maszerowała na dwóch łapach wraz ze swymi „lwami północy” i salutowała jak przystało na starego wiarusa. Smutny koniec czekał Bałkę nad Wisłą, ale przeczytajcie o tym sami.

Generał Józef Haller w okresie początkowym odgrywał dużą rolę w życiu politycznym i wojskowym, szczególnie gdy Józef Piłsudski odsunął się od rządów i zamieszkał w Sulejówku. Po dwóch stronach barykady stanęli w maju 1926 r. gen. Haller, jak również jego kuzyn gen. Stanisław Haller, wypowiedzieli się po stronie prezydenta Wojciechowskiego. Generałowie Józef i Stanisław Hallerowie podają się do dymisji. Stanisław mieszka w Polance, Józef osiedla się nad morzem, gdzie otrzymał majątek ziemski. W Jurczycach była rodzina, dworek był trochę ciasny, rodzina duża, a majątek nie bogaty — tylko około 200 morgów ziemi.

Ponownie do pracy w armii powołuje Hallera gen. Władysław Sikorski, ale „gwiazda” Hallera zaczyna się powoli chylić. Po wojnie pozostaje na obczyźnie w Anglii, gdzie zmarł w 1960 r.; tam też został pochowany w Londynie. Jedyne dziecko Cezary też nie powrócił do kraju, mieszka gdzieś w Australii.

Powoli ginie słuch o tej wielkiej postaci, która odegrała znaczną rolę w tworzeniu Niepodległej Polski.

Wspominają Hallerów starzy mieszkańcy Jurczyc i Polanki, a młodzi, zrzeszeni w zespole tanecznym, tylko czasem wspominają w piosenkach i przyśpiewkach rodzinę i osobę gen. Józefa Hallera.

*„..... Chcielibyśmy ładnie się zaprezentować,  
Naszą piosenką, tańcem wam się przypodobać,  
Jurczyce na górze, na dół spoglądają,  
Dumę Hallerczyków we swojej krwi mają.*

*Modrzewiowy dworek stoi na tej górze  
Zniknął ród Hallerów jak jesienne róże,  
Dlatego my o nich tutaj wspominamy,  
Bo my Hallerczykom wiele zawdzięczamy.....”*

## M I J A J A   L A T A . . . . .

Mijają lata. Już tak niewiele pamięta okres pierwszej wojny światowej. Coraz mniej jest takich, którzy każdego 11 listopada przypominają sobie, że w tym dniu w okresie międzywojennym święcone było „Święto — Rocznicą Niepodległości”. Były uroczyste msze i defilady. Szli weterani w szarych mundurach i „maciejówkach” legionowych, „hallerzczycy” w mundurach błękitnych, wysokich czapkach ze srebrnymi wężykami, kolorowo ubrani „Sokoli”, strzelcy peowiacy i harcerze. Były przemówienia i jesienne kwiaty składane na mogiłach i przed tablicami, bo pamięć tych, których zabrała wojna, żyła wśród mieszkańców.

Dziś po latach, przypomnieć pragniemy nazwiska tych kilkunastu Skawiniaków, którzy oddali swe życie w I wojnie światowej — po to aby po latach niewoli powstała Polska Niepodległa. A oto lista :

BIENIARZ Alfred, ROKOSZ Stanisław, PAJĄK Franciszek, SIEPRAWSKI Stanisław, GIEBUŁTOWSKI Stanisław, PAŹDZIURKIEWICZ Antoni, TERE-  
NOWICZ Bolesław, SOBESTO Jan, KĘSKIEWICZ Jan, DŹWIGAŁ Stanisław,  
ZAJĄC Jan, GRZYWA Antoni, STEPIŃSKI Jan, KOWALSKI Franciszek,  
LOREK Józef, HACHORKIEWICZ Tomasz, ROKOSZ Jan, PACHEL Stanisław,  
KROBENI Bronisław, SZKLARSKI Urban, DROŹDZIEWICZ Marcin.  
Składamy IM hołd i tę garść wspomnień w naszym „Informatorze”.

Słowa podziwu i uznania kierujemy do tych trzech uczestników I Wojny Światowej, którzy żyją i dzielą się z nami wspomnieniami a są to :

- Pan Józef FIDZIŃSKI           — legionista — żołnierz II Brygady liczący już  
92 lata,  
Pan Michał GÓRECKI           — który ukończył pięćdziesiąty rok, mieszka-  
jący stale przy ul. Radziszowskiej 3A  
Pan Kazimierz HYZIAK       — który jako bardzo młody chłopiec uczestniczył  
w walkach we Wschodniej Małopolsce.

*ŻYCZYMY IM sił, zdrowia i jeszcze długich lat życia.*

## S K A W I N A   P O   P I E R W S Z E J   W O J N I E   Ś W I A T O W E J lata 1918 — 1939

*(Opracował: Marian Pajęczkowski)*

Dzisiaj kiedy obchodzimy 70 - lecie odzyskania Niepodległości wypada sięgnąć pamięcią do chwili, kiedy po ponad stuletniej niewoli, Polska podzielona na trzy zabory, po wyzwoleniu, łączyła się w jeden organizm.

Wieść o upadku cesarstwa austro - węgierskiego w roku 1918 rozeszła się szybko, a szczególne zadania nowej organizacji życia w Małopolsce przyjął Kraków, co zarzutowało również na nasze miasto oddalone od niego zaledwie o kilka kilometrów. Rozpoczęto od zrywania z budynków państwowych godła cesarstwa jakim był czarny dwugłowy orzeł. Zastąpiono go naszym białym orłem. Celem zapewnienia ładu i porządku w mieście zorganizowano obywatelską służbę porządkową i pieczę nad nią powierzono znanemu i szanowanemu obywatelowi miasta Henrykowi Różyckiemu. Po uporządkowaniu spraw bezpie-

czeństwa funkcję tę przejęła żandarmeria i policja. Organizowała się również nowa władza miejska składająca się z szacownych obywateli, wśród których należy wymienić Jana Kotulskiego, Romana Totę, Stanisława Ludwikowskiego, Michała Pachońskiego i Michała Maciołowskiego. Pierwszym burmistrzem był Jan Kotulski, później Roman Tota, wreszcie Michał Pachoński, a w zastępstwie przejął tę funkcję Stanisław Ludwikowski. Czasy były niełatwe, toteż na stanowisku burmistrza następowały częste zmiany, aż wreszcie stanowisko to objął najbogatszy obywatel miasta Stanisław Ludwikowski; była to również tradycja tego rodu bowiem wcześniej taką funkcję pełnili jego rodzice. Było to w roku 1926. Jednak sytuacja zwłaszcza na odcinku infrastruktury poprawiała się zbyt wolno, były również i pewne osobiste rozgrywki w walce o władzę. W roku 1930 nadano Skawinie komisarza w osobie majora rezerwy Feliksa Pukło. Oceniając dzisiaj Jego działalność należy stwierdzić, że Skawina w tym czasie bardzo dużo zyskała, a sposób rządzenia, dyscyplina i postawa osobista skłoniła społeczeństwo do wyboru Feliksa Pukły na burmistrza, którym był do ostatnich dni 1939 r. Przy burmistrzu działa również Rada Miejska w ilości 12 - 32 członków w różnych latach, w skład której wchodziłi przedstawiciele rzemiosła, rolnicy, inteligencja, a także miejscowi księża i przedstawiciele społeczności żydowskiej, która na 3,5 - 4 tys. mieszkańców stanowiła grupę 500 osobową. Wróciły również dawne insygnia władzy, pieczęcie z herbem Skawiny i napisem „Król. Stoł. Miasto Skawina” tak jak to ustalono za czasów króla Kazimierza Wielkiego.

Warto wspomnieć, jak żyło się w pierwszych latach niepodległości. Podstawowym artykułem żywnościowym był chleb, który pieczono z domieszką mąki kukurydzianej. Takie zestawienie nie było poprzednio znane ale się przyjęło. Był też cukier koloru ciemnożółtego, nierafinowany, służący przedtem do karmienia pszczół. Pito herbaty ziołowe i kawę zbożową. Placki „kukielki”, podpłomyki, zacierki, prażuchy oraz potrawy z ziemniaków były codziennym pożywieniem.

Wielkim przeżyciem, a nieraz tragedią były wymiany pieniędzy, a to przejście z koron na marki, a później w 1922 r. z marek na grosze i złote. Zwłaszcza ta ostanía zmiana była ciosem dla tych, którzy mieli oszczędności lub dokonali w owych dniach transakcji handlowych i posiadali gotówkę. Najbardziej poszkodowani byli emeryci, bowiem relacja pomiędzy przeliczeniową emeryturą a cenami była krzywdząca. Mimo tak ciężkich warunków życia z każdym rokiem była widoczna poprawa do tego stopnia, że już w latach trzydziestych Skawina z miasta rolniczego zaliczona została do przemysłowo - rolniczych.

W roku 1918 w Skawinie były dwie duże fabryki a mianowicie: Fabryka Wyrobów Szamotowych i Fajansowych założona w 1910 r. i fabryka Namiastek Kawowych — Henryka Francka Synowie S.A. założona w 1911 r. Był również Browar i Rafineria Nafty.

Popularnie zwana „Szamotka” produkowała cegłę ognioodporną, kafle piecowe, talerze i garnuszki, całe zestawy umywalkowe tj. dzbany, miednice, wiadra i mydelniczki z fajansu, bowiem wyposażenia łazienek w dzisiejszym wydaniu nie znano gdyż brak było wodociągów. Wykonywano też figurki artystyczne np. płaczącej Ewy, Gandhiego i inne stanowiące dziś cenne zabytki.

Fabryka stale powiększała się i zmieniała profil produkcji, o co dbał właściciel Ehrenpreis.

Drugi liczący się zakład, „Kawa”, produkowała cykorię, kawy zbożowe i namiastki kawy typu „Enrilo”. Były to gotowe mieszanki do parzenia i gotowania, aromatyzowane. W połowie lat trzydziestych wyrabiano kawę konserwową z cukrem w kostkach dla wojska. Organizację pracy w tej fabryce cechowała dyscyplina, właściwe powiązanie zarobków z wydajnością i wysoki stopień mechanizacji. W tych czasach nie było to trudno wprowadzić, bowiem na rynku była nadwyżka siły roboczej i można było wybierać najlepszych. Fabryka „Francka” stawała się monopolistą, gdyż wykupywała inne, mniejsze zakłady, a jej znak firmowy „młynek” znany był powszechnie.

Browar założony przed 1900 r. produkował jeszcze niewielkie ilości piwa pełnego i słodowego. Jednak w latach dwudziestych zaprzestano produkcji; wiązało się to ze śmiercią ostatniego właściciela browaru Halperna, a także z wielką konkurencją.

Rafineria Nafty, której ostatnim właścicielem był Griffel, również nie wytrzymał konkurencji i około 1922 r. zaprzestano produkcji. Obiekt ten był dla miasta bardzo ważny, bowiem agregat prądowórczy znajdujący się w rafinerii dawał pierwszą energię elektryczną, co pozwoliło na oświetlenie niektórych ulic i mieszkań zanim miasto zostało włączone do sieci krajowej.

Na rok przed rozpoczęciem wojny uruchomiona została Huta Szkła, która w tym czasie nie odegrała większej roli.

Problemy opieki zdrowotnej spoczywały w rękach sześciu lekarzy, a to: dr dr Maszewskiego, Świerzawskiego, Kuczewskiej, Szwarca, Krantza oraz najmłodszego Jerzego Polańskiego dobrze zapisanego w naszych kronikach. Był to lekarz udzielający się społecznie, dbający o rozwój sportu, a będąc z zamiłowania muzykiem i przyjacielem dzieci — organizował orkiestrę dziecięcą. Ze Skawiną związani byli również dr dr Roman Trent i St. Kolstrung.

Nad zdrowiem pracowników zakładów pracy czuwała tzw. Kasa Chorych, która leczyła, wypłacała zasiłki chorobowe i badała warunki pracy. Niewielkie jak na owe czasy ambulatorium — ośrodek zdrowia — zlokalizowany był przy ul. Mickiewicza, (obecnie Dom Partii).

Był też w Skawinie Sąd Grodzki, więzienie i Izba Skarbowa zbierająca podatki. Mieściły się one w budynku na rogu rynku i Słowackiego, tam gdzie obecnie zarząd PSS. Później Sąd Grodzki przeniesiono do obecnej Szkoły Podstawowej nr 5. W latach trzydziestych instytucje te zostały przeniesione do Krakowa jak również i notariat. Jako niezbędne atrybuty sądownictwa funkcjonowały cztery kancelarie adwokackie.

Po pierwszej wojnie światowej działała w Skawinie jedna 7 klasowa szkoła ludowa zwana później powszechną, zlokalizowana była w dwóch budynkach a mianowicie: klasy niższe w obecnej bibliotece, był to budynek parterowy po szpitalu wojennym, drugim budynkiem był obiekt obecnej szkoły nr 5, gdzie uczyły się dzieci klas 4 do 7. Szkoła była podzielona na męską i żeńską. Bardzo często zdarzało się, że z klasy czwartej zdawano do pierwszej klasy gimnazjalnej w Krakowie, a dobrze kursujące pociągi umożliwiały dojazd. Niezapomniane są do dziś postacie ówczesnych dyrektorów Anny Ścisłówny i Wojciecha Gaz-

deczki oraz nauczycieli: Zofii Dulowskiej, H. Maciołowskiej, I. Oliwianki, J. Twardowskiej, Józefy Stochel, Antoniego Kaczmarczyka, Wł. Zielińskiego, St. Radzika, Jul. Jaraczewskiego, K. Lubelskiego i innych.

W roku 1930 wybudowano nową, dwupiętrową szkołę powszechną o 43 salach z centr. ogrzewaniem i salą gimnastyczną. W budynku tym znalazły pomieszczenie szkoły żeńska i męska, a nadano jej imię Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nad nauczaniem religii, która była przedmiotem obowiązkowym czuwał ks. kanonik Stanisław Czekaj, wychowawca wielu pokoleń. W pewnym okresie były zakusy władz krakowskich obniżenia poziomu szkoły do 6 klas, czego jednak po ostrej interwencji Rady Miejskiej zaniechano.

Działało również w mieście Towarzystwo Szkoły Ludowej, które dysponowało bogatą biblioteką.

Handel poza jedyną Spółdzielnią Rolniczą „Rola” znajdował się w rękach prywatnych, w tym w większej ilości prowadzony przez ludność żydowską. „Rola” prowadziła handel artykułami rolnymi, narzędziami rolniczymi i materiałami bławatnymi 2, tzw. metraż 3, obuwniczy i ubraniowy po jednym. Było 9 sklepów mięsnych, w tym dwa żydowskie sprzedające mięso „koszerne” tj. pochodzące z uboju rytualnego. Cztery piekarnie produkowały i sprzedawały swoje wyroby. Lokali prowadzących wyszynk wódki i sprzedaż piwa było aż 7, w tym duże restauracje wydające obiady. Sprzedaż artykułów ogólnospożywczych prowadziło 10 placówek, metalowych 2, z materiałami bławatnymi 2, tzw. metraż 3, obuwniczy i ubraniowy po jednym. Zakłady usługowe rzemieślnicze były również rozmieszczone w centrum w dostatecznej ilości: 4 fryzjerów, 2 szklarzy, 6 krawców, 2 stolarzy, 5 szewców, 1 zegarmistrz — załatwiali potrzeby ludności 4 tysięcznego miasta. Cały transport w tym czasie opierał się na sile pociągowej koni — pracowały duże kuźnie należące już dziś do dalekiej przeszłości.

Lata międzywojenne bogate były w inwestycje komunalne. Można przyjąć podział tego okresu na dwa etapy. Pierwszy od 1918 do 1929 r., w którym dobudowano w ratuszu jedno skrzydło, nadbudowano piętro nad budynkiem szkolnym (obecnie biblioteka) i oddano go na potrzeby poczty. Urządzono park miejski, ogrodzono go i wysadzono drzewka. Ważnym było wybudowanie w stanie surowym nowej rzeźni oraz rozproszanie sieci elektrycznej. Poprawiono stan chodników na niektórych ulicach i wybrukowano powierzchnię rynku. Koszt tych przedsięwzięć wyniósł wówczas 281 tys. zł wg cen 1929 r.

W drugim okresie tj. 1930 — 1938 r. zrobiono znacznie więcej dzięki nieocenionej działalności burmistrza Feliksa Pukły. Wybudowano już wspomnianą dwupiętrową, murowaną szkołę kosztem 700 tys. zł. Wykonano wodociąg dł. 5 tys. m i zainstalowano na terenie miasta 14 studzien, 16 hydrantów pożarowych, zbudowano budynek pompowni i wywiercono nową studnię zapasową na Ogrodach, rozbudowano sieć kanalizacyjną. W tym czasie następuje powołanie Miejskiego Zakładu Elektrycznego i dalsza rozbudowa sieci elektrycznej tj. osadzenie 333 słupów i 6 tys. kg przewodów miedzianych. Nadbudowano budynek ochronki miejskiej oraz odrestaurowano mały kościółek zewnętrznie oraz wewnątrz, w tym również wykonano konserwacje starego obrazu z XVI w.



Okres ten był bardzo owocny dla gospodarki miejskiej, a wydatkowana kwota 1,2 mil.zł podniosła standart życiowy i dobrobyt mieszkańców.

W tym okresie działa w mieście kilka organizacji społecznych, wśród nich czołowe miejsce zajmuje Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Prężni i hojni prezesi tej organizacji to dyrektor „Kawy” Stanisław Rosenberg i Józef Rembiesa. Dotacje dopomagają nie tylko w działalności gimnastycznej ale pokrywają część wydatków na działalność kulturalno - oświatową, teatry amatorskie, przysposobienie wojskowe oraz urządzenie licznych festynów, pikników, zabaw i imprez dla dzieci. W budynku „Sokoła” znajdują pomieszczenie także inne organizacje np. Towarzystwo Szkoły Ludowej i jego biblioteka, gdzie prym wiedzie nauczycielstwo, Związek Rezerwistów i Liga Pracy Obywatelskiej Kobiet, liczącą się organizacją była Ochotnicza Straż Pożarna — zawsze gotowa nieść pomoc w razie pożaru i innych klęsk żywiołowych. Tutaj też prowadzona była działalność kulturalno - oświatowa, a chęć należenia do Straży przechodzi z pokolenia na pokolenie.

Wśród organizacji politycznych dominowała Polska Partia Socjalistyczna posiadająca komórki w każdej fabryce, która organizowała wystąpienia w dniu 1 maja walcząc o prawa i warunki pracy robotników. Wielkim jej osiągnięciem było wybudowanie „domu robotniczego”. Na uroczystość położenia kamienia węgielnego przybył znany działacz socjalistyczny Ignacy Daszyński.

Na terenie miasta istnieje „Związek Młodzieży Katolickiej” męskiej i żeńskiej pod patronatem i kierownictwem ks. kanonika Stanisława Czekaja prowadzona jest orkiestra dęta, która bierze udział we wszystkich uroczystościach państwowych i kościelnych. Osiągnięciem tego związku było wybudowanie domu katolickiego (obecne kino „Piaś”). Istnieje też Związek Strzelecki, którego założycielem przed wojną światową był Andrzej Galica, późniejszy generał WP a w tym czasie inżynier przy budowie kanału Odra — Wisła. Strzelcy ćwiczą drużyny męskie i żeńskie w sztuce wojskowej dla obronności kraju, prowadzą działalność sportową i kulturalno - oświatową.

We wszystkich związkach i stowarzyszeniach pracuje po większej części mieszczaństwo, robotnicy i inteligencja pracująca, która nie jest zbyt liczna ale ci, którzy zgłosili swój akces wypełniają swe obowiązki bez reszty.

W tak wielkim skrócie starałem się przedstawić życie w okresie międzywojennym, którego byłem uczestnikiem, a do wspomnień zachęca mnie uczestnictwo w pracach Towarzystwa Przyjaciół Skawiny. W pracach naszych sięgamy do historii naszego miasta. Dwudziestolecie okresu międzywojennego to zaledwie wycinek 624 letniej historii Skawiny. Każdy zakład pracy, każda organizacja społeczna a nawet każdy obywatel ma swoją kronikę i dlatego w niniejszym opracowaniu znajdują się tylko wyjątki z podania ustnego naszych poprzedników jak też i z autopsji piszącego.